**Dziś na 3-ej stronie drukujemy K. Makuszyńskiego: „Gole nieszczęście"**

Nr. 46 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, wtorek dn. 9 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

# ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

*Wszystko się burzy i protestuje...*

# Rozporządzenie o karach prasowych

## Wywołało powszechne poruszenie

**Jednomyślne stanowisko prasy — „Toporna robota" — W Niemczech a u nas — Akcja obronna organizacji dziennikarskich — Co powie Sejm? — Zapowiedziany wniosek wszystkich stronnictw — Spór prawny o sposób zmiany rozporządzenia**

Rozporządzenie o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości, wywołało, jak się należało spodziewać, **ogromne poruszenie w kołach prawniczych, politycznych i dziennikarskich.** Jedynie „Polska Zbrojna" wypowiedziała się za rozporządzeniem. Zresztą poza tem stanowisko całej prasy polskiej jest zgodne.

Bardzo znamienne jest pod tym względem wypowiedzenie się „Głosu Prawdy", który w dwu artykułach wypowiada się przeciwko rozporządzeniu. W artykule wstępnym poseł B. Miedziński kwalifikuje tę działalność jako **„toporną robotę"** i wyraża „poważne wątpliwości, czy Rząd obecny właściwie i trafnie wywiązał się ze swego zadania".

W innem zaś miejscu „Głos Prawdy" podnosi zdobycz dziennikarską, uzyskaną świeżo w Niemczech, gdzie Reichstag uchwalił ustawę o uznaniu tajemnicy dziennikarskiej za obowiązującą, na wzór tajemnicy lekarskiej lub adwokackiej.

Zareagowały też organizacje dziennikarskie. Dzisiaj po południu zbiera się zarząd Klubu sprawozdawców parlamentarnych, ogniskujący w sobie korespondentów pism prowincjonalnych, jutro zarząd Syndykatu dziennikarzy warszawskich łącznie z redaktorami pism i wydawcami, istnieje myśl zwołania zjazdu dziennikarskich organizacji z całej Polski celem założenia **wspólnego protestu i poparcia go przez wszystkie stronnictwa.**

W kołach politycznych mówią, iż do laski marszałkowskiej **zostanie złożony wniosek, podpisany przez przedstawicieli wszystkich stronnictw, o uchylenie, względnie zmianę rozporządzenia.**

Pod względem prawnym istnieje pewna różnica poglądów na sposób postępowania w stosunku do dekretów.

Mianowicie Marszałek Sejmu jest zdania, iż dekret, wydany przez Prezydenta na zasadzie pełnomocnictw, jest ustawą i winien być traktowany jak każda inna ustawa. Kto go chce zmienić, musi złożyć wniosek o nowelizację rozporządzenia lub o jego uchylenie.

Inny pogląd wyrażają socjaliści, którzy sądzą, iż każdy dekret powinien uzyskać następnie zatwierdzenie Sejmu.

## Wybitny faszysta w Warszawie

W Warszawie bawi p. Lanfranconi, poseł do parlamentu włoskiego i jeden z czołowych faszystów, który przyjechał w sprawie zacieśnienia stosunków gospodarczych między Polską a Włochami.

## Protest przeciw wyborom do Kasy Chorych

Komitety Wyborcze Chrześcijańskiej Demokr. i Nar. Par. Robotn. zgłosiły wczoraj protest przeciwko niedzielnym wyborom do Kasy Chorych, motywując go niedokładnościami w postępowaniu Komisji wyborczej.

# Skąd się biorą obecne ciepła

*Rozmowa „ABC" z kierownikiem P. I. M.*

Zdumieni, niemal wiosennem ciepłem, jakie w dniu dzisiejszym zapanowało w stolicy, zwróciliśmy się do Państwowego Instytutu Meteorologicznego z prośbą o wyjaśnienie tego dziwnego zjawiska.

Kierownik Instytutu udzielił nam upjrzejmie następujących wyjaśnień:

— Nad kontynentem rosyjskim wytworzył się ostatnio obszar wysokiego ciśnienia (wysoki stan barometru), co spowodowało taki rozkład ciśnienia, że przez Polskę przeciągają obecnie stałe wiatry południowe, wiejące z okolic śródziemnomorskich, odznaczających się klimatem łagodnym. Stąd wysoka temperatura, która dziś rano wynosiła u nas przeciętnie 10° ciepła. Ciepła te zatem są ściśle zależne od rozkładu ciśnień, a stąd i rozkładu wiatrów nad kontynentem europejskim.

— A jak przedstawiają się horoskopy na najbliższe dni?

— *Według naszych obliczeń ciepła obecne powinny potrwać jeszcze przynajmniej przez kilka najbliższych dni.*

# Bandyci pocztowi grasują w Małopolsce Wschodniej

*Napad na pocztę w Samborze*

LWÓW, 9.11. — Tel. wł. — W Samborze dokonano nocy ubiegłej napadu na urząd pocztowy. Bandyci udali się w nocy między 3 a 4-tą, uzbrojeni w rewolwery, sterroryzowali dyżurnego urzędnika i zrabowali 9000 złotych i około 2000 złotych w walutach obcych.

Technika napadu wskazuje, że jest on dziełem tej samej bandy, która dokonała napadu na wóz pocztowy we Lwowie oraz w Krośnie i Radziechowie, wobec czego przypominają, że ma się tu do czynienia z jakąś zorganizowaną akcją ukraińskich terorystów.

# Kto będzie kontrolował prasę stołeczną

**Przygotowania w Komisarjacie Rządu**

Dzisiejszy dzień jest terminem wejścia w życie dekretu prasowego.

W samej jednak Warszawie **moc jego rozpocznie się dopiero od jutra,** wobec tego, że Komisarjat Rządu, jako niezaliczany ściśle do władz II instancji, oczekuje specjalnego upoważnienia, które wygotuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

**Opiekę nad prasą stołeczną będzie sprawował dotychczasowy referat prasowy,** ani trochę, mimo nowych zadań, nie powiększony.

A więc dotychczasowy kierownik p. Strojecki z dwoma referentami.

Na tych trzech ludziach spocznie **odpowiedzialność obowiązku skrupulatnego przejrzenia w każdym dniu dwudziestu kilku dzienników, i kilkuset tygodników w ciągu tygodnia.**

Ponadto znajdzie się pod ich ołówkiem kilka setek perjodyków, stanowiących tygodniową produkcję warszawskich drukarni.

Komisarjat Rządu nie zdążył jeszcze ukończyć własnej instrukcji i szczegółowych wzorów, niezbędnych do wykonywania dekretu prasowego.

# Przyjaciele podają sobie ręce

**Koniec waśni Francusko-Włoskiej**

PARYŻ, (ATE.) 9.11. „Petit Parisien" donosi, że poseł włoski zakomunikował Briandowi, jakie środki rząd włoski ma zamiar przedsięwziąć, by zapobiec powtórzeniu się zajść, jakie miały miejsce w Ventimiglia i w Bengazi w Trypolisie. Jednocześnie poseł ponownie wyraził w imieniu swojego rządu ubolewanie z powodu antyfrancuskich wystąpień. Do prasy włoskiej został, jak podają dzienniki paryskie, rozesłany okólnik, zalecający powściągliwe stanowisko względem Francji.

# Sowiecka pomoc dla angielskich górników

*Via Berlin*

LONDYN, 9.11. (ATE). Górnicy angielscy wysłali do Centralnego Komitetu związków sowieckich depeszę z prośbą o odroczenie konferencji, która miała się zebrać w Berlinie dn. 10 listopada, w celu opracowania placu akcji pomocy dla górników angielskich. W depeszy zaznaczono, iż **strajk angielski znajduje się obecnie w decydującem stadjum, co nie pozwala przywódcom ruchu na opuszczenie Anglji.** Związki zawodowe sowieckie już wysłały do Berlina dwuch delegatów Szwartza i Akułowa.

# Otwarcie sesji SEJMU I SENATU

**O godz. 10 min. 45 przybył por. Zaćwilichowski i doręczył p. Marszałkom Sejmu i Senatu dekret Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji i jednocześnie doręczył listy Wice - Premjera Bartla, w którym tenże prosi o zaproszenie posłów i senatorów na uroczystość, która odbędzie się na Zamku dnia 13-go b. m. o godz. 2-ej ppoł.**

## Rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia o karach prasowych

Z kół Min. Spraw Wewnętrznych dowiadujemy się, że w tych dniach zostanie wydane rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia o karach prasowych.

## Z Minist. Spraw Wewnętrznych

Inspektor do spraw bezpieczeństwa przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Konrad Mackiewicz został przydzielony do służby w województwie Tarnopolskiem w V stopniu służbowym.

# GIEŁDA

Tendencja słabsza. Wzrost zapotrzebowania walut obcych i większy popyt na prywatnym rynku walutowym sprowadza zawsze zniżkę akcyj z powodu nadmiernej ich podaży w celach realizacji, a z drugiej strony z powodu ich zaniedbywania przez spekulację. Powtarza się to i obecnie.

Wymieniane dziś kursy w większości wypadków są niższe od wczorajszych urzędowych. A mianowicie:

Bank Polski 83, Dyskontowy 9.50, Handlowy 3.20, Cukier 3.10, Węgiel 76, Lilpop 18, Rudzki 1.29, Modrzejów 4.10, Ostrowiec 7.30, Żyrardów 12.05, Borkowski 1.30.

Zapotrzebowanie walut obcych choć większe, niż w ciągu ostatnich dwu tygodni, nie przekracza jednak granic normalnych i jest pokrywane w całości przez Bank Polski.

Urzędowy kurs dolara bez zmiany, gotówka zł. 8.99, dewizy zł. 9.

Funt szterling podniósł się do zł. 43.70, dewizy na Paryż ponownie obniżyły się o parę groszy do zł. 29.70, Medjolan do z. 38.05.

Dolar w obrotach pozagiełdowych przy większym popycie zł. 9.01 i pół.

Za ruble złote chciano płacić 4.76 bez oddawców.

# *NASZE ABC*

*NIEDZIELNE NAUKI.*

*Dokonane w niedzielę wybory do kasy chorych w Warszawie są zjawiskiem niesłychanie pouczającem i godnem uwagi.*

*Uderzający jest przedewszyst kiem słaby udział wyborców. Na czyj karb złożyć tę obojętność? Czy to jest zobojętnienie społeczeństwa do instytucji Kasy Chorych, czy też zobojętnienie wogóle do spraw publicznych?*

*Bodaj że i jedno i drugie.*

*Instytucja kas chorych nie ma należytego uznania u ogółu. Nadmierne obciążenia całego społeczeństwa przy złem obsługiwaniu przez nią publiczności, dającem powód do ciągłych skarg, wiecznego niezadowolenia; zarzuty nadużywania instytucji, jako środka politycznego na użytek pewnych partji; zwykle wysokie koszta administracyjne — to wszystko wytworzyło nastroje niekorzystne dla kas chorych i powszechne niemal żądanie zmiany ustawy. Do zmiany przyjść musi i zapowiada ją zresztą p. Minister Pracy.*

*Zobojętnienie do spraw publicznych jest w społeczeństwie widoczne. Nie mieliśmy warunków do pogłębienia naszego życia politycznego, a doświadczenia dotychczasowe ostudziły zainteresowanie pierwotne, jakie się ujawniło po wskrzeszeniu Państwa. Objaw to bardzo groźny i niebezpieczny dla nas samych.*

*Dochodzimy wreszcie do sukcesu komunistów w stolicy. Jest on niezaprzeczony. Zwiększyli ilość głosów, zdobyli 5 mandatów więcej. Stanowią realną siłę. Nie chcemy wnikać w powody, które przyczyniły się do ich powodzenia. Wystarcza sam fakt.*

*Społeczeństwo polskie wciąż jeszcze nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z niebezpieczeństwa agitacji komunistycznej i agitacji tej nie potrafi w dostatecznie energiczny sposób się przeciwstawić. Większość antykomunist. bezczynnie przypatruje się wyraźnie antypaństwowej agitacji, prowadzonej przez wrogów Polski za moskiewskie pieniądze. Czas z tem skończyć, czas zerwać z biernością i przystąpić wreszcie do energicznej bezwzględnej walki ze złem. Niech wczorajsze wybory do warszawskiej Kasy Chorych będą tu i ostrzeżeniem i podnietą.*

# Parlament rzymski

## *nie będzie mówił*

RZYM, 9.11. (ATE). Dzienniki poranne donoszą, że na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu nie zostaną wypowiedziane żadne przemówienia. Izba po zgotowaniu owacyjnego przyjęcia Premjerowi, natychmiast przystąpi do rozpatrzenia projektów, zgłoszonych przez ministra sprawiedliwości, dotyczących kary śmierci i szeregu przepisów wyjątkowych, przygotowanych przez radę ministrów. Prawdopodobnie projekty rządowe zostaną przyjęte jeszcze na posiedzeniu dzisiejszem.

## Popierajcie „Tydzień Akademika"

# Dość zamachów na Mussoliniego

## Utworzenie w Italji specjalnego trybunału nadzwyczajnego

RZYM, 9.11 (A.T.E.). Przewodniczącym nadzwyczajnego trybunału został mianowany generał hr. Graziani, który podczas wojny odznaczał się surowością w utrzymywaniu dyscypliny wojskowej.

(Nadzwyczajny trybunał, który ma za zadanie sądzenia przestępstw przeciw Rodzinie Królewskiej i Szefowi Rządu, powołany został do życia wskutek powtarzających się zamachów na Mussoliniego. — Przyp. Red.).

# Zawzięty i pechowy desperat

## Skazany na dwa lata więzienia

LWÓW, 9.11. — Tel. wł. — 20-letni Włodzimierz Sawka, czeladnik blacharski, miał 9 września osobliwego, zresztą szczęśliwego, pecha. Przyszedłszy do mieszkania swego majstra Wojciecha Zająca z jakiemiś pretensjami służbowemi, w trakcie rozmowy dobył olbrzymich rozmiarów rewolwer systemu Steyera i z odległości dwuch kroków strzelił do niego, lecz chybił. Po wystrzale Sawka zapewniał majstra pod słowem honoru, że strzelał tylko z żartów. Kiedy jednak Zając nie dowierzając tym zapewnieniom rzucił się celem ucieczki do okna, Sawka oddał za nim drugi strzał, lecz znowu chybił. Wysoce podrażniony, skierował lufę śmiertonośnej kolubryny do własnej skroni i strzelił dwukrotnie. Oba strzały znowu chybiły. Wtedy Sawka wysoce zrozpaczony rzucił się z okna z wysokości trzeciego piętra na bruk. Na miejsce przyjechała wkrótce stacja ratunkowa i lekarz stwierdził, że zawzięty desperat nie poniósł najmniejszego szwanku.

Wczoraj Sawka stawał przed sądem karnym. Zapewniał, że miał zamiar zamordować Zająca i żądał przekazania swej sprawy sądowi przysięgłych. Trybunał jednak przyjął łagodniejszą kwalifikację czynu, to jest usiłowanie zabójstwa i skazał Sawkę na dwa lata więzienia.

# Wykrycie potajemnego domu gry

Nocy ubiegłej wywiadowcy urzędu śledczego, wraz z policją mundurową wykryli potajemny dom gry w domu nr. 25 przy ulicy Emilji Plater, w mieszkaniu Zygmunta Szargorodzkiego.

Na stole znaleziono stosy pieniędzy, wina, zakąski, 4 talje kart, loteryjkę itd. Przy stole siedziało 10 graczy, z rozmaitych sfer towarzyskich.

Amatorów hazardu opisano w protokóle.

# Miłość, alkohol i cmentarz

## *Romantyczna przygoda zakończona w komisarjacie*

Figlarny amor często wybiera zupełnie nieprawdopodobne miejsca, naznaczając randez-vous poszukującym się duchom. Tak było w tym wypadku:

Panna Michalina Bonderówna Leszno 93) urocza blondynka poznała p. Stanisława Jagniątkowskiego, zamieszkałego przy ul. Dzikiej. Ona była piękna niby Fryne, a on jak Apollo.

Poznali się w dzień zaduszny na cmentarzu bródnowskim. Miłośc wybuchła potężnym płomieniem w ich sercach, a zatem zamienili pierścionki. Po pewnym czasie panna Michalina przekonała się jednak, że jej oblubieniec zaczyna ją zlekka zaniedbywać.

Wczoraj, doprowadzona do ostatecznej rozpaczy, nietyle zdradą ukochanego, ile nadmierną ilością wypitego alembiku, panna Michalina oświadczyła przyjaciółkom swoim, że chce skończyć z życiem i opuściwszy wesołe towarzystwo powędrowała w świat.

Usłużne przyjaciółki natychmiast dały znać o tem Jagniątkowskiemu, który, nie mieszkając, udał się na poszukiwanie. Nadmienić należy, że p. Stanisław wyrżnął sobie dla kurażu pół litra alembiku. Połączenie miłości i alembiku stwarza niesłychanie wyczuloną intuicję. Dlatego też p. Stanisław skierował swe kroki na cmentarz bródnowski.

Rano, dnia dzisiejszego patrol policyjny przechodząc przez cmentarz bródnowski zauważył z przerażeniem, że koło jednego z kamieni coś się rusza. Policjanci podbiegli i z pod zżółkłych liści wyciągnęli przystojnego młodego człowieka, zdala już buchającego alkoholem. Był to p. Stanisław Jagniątkowski. Piękny Staś ujrzawszy policję, zirytował się bardzo i wszczął awanturę, gdy nagle z drugiej strony kamienia, jak z pod ziemi zjawiła się panna Michalina Bonderówna, również alkoholem nasiąknięta. Okazuje się, że miłośc sprowadziła oboje do jednego miejsca.

# Szpital miast ślubu

Przy ulicy Marji Kazimiery pod numerem 11 na Marymoncie, zamieszkuje przy matce swej 19-letnia Wacława Of., do której przychodził jej narzeczony P. K.

Matka Of—skiej z pewnych względów zabroniła bywać u siebie narzeczonemu i żądała, aby córka zerwała z nim. Przejęta tem dziewczyna postanowiła się otruć i w tym celu wypiła większą dozę esencji octowej.

Wczoraj późnym wieczorem Of—ską w stanie groźnym przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

# Co się dzieje w tej Warszawie

Na placu Wyścigowym 33-letni Stanisław Kubalski, starszy stajenny, będąc pijany poślizgnął się i złamał lewe podudzie. Pogotowie przewiozło K. do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Antoni Cywiński, Tunelowa 9), będą pijany szedł w towarzystwie Piotra Rudnikowskiego (Ogrodowa nr. 28) torem kolejki Grójeckiej. W pewnym momencie Cywiński upadł na szyny i zranił się w twarz i głowę. Rannego przeprowadzono do 16 komisarjatu, gdzie opatrzył go lekarz Pogotowia, policja zaś zatrzymała Cywińskiego do wytrzeźwienia.

— W lokalu Kasy Chorych przy ul. Mławskiej nr. 6-8 Marjanna Tercho, lat 23 (Muranowska nr. 37) powiłą niemowlę płci męskiej, które natychmiast zmarło.

— Wdomu nr. 89 przy ul. Czerniakowskiej w mieszkaniu własnem powiesił się 32 letni Wacław Tokarski z zawodu tkacz. Mimo usilnych zabiegów domowników, a następnie lekarza Pogotowia, Tokarskiego nie zdołano przywrócić do życia. Przyczyna samobójstwa nie ustalona.

# Napad i ucieczka bandytów

Na idącego o godzinie 8 minut 30 rano z Bodzanowa do Płocka, mieszkańca Bodzanowa, Władysława Kamińskiego, na 14-ym kilometrze od Płocka napadło dwuch osobników i usiłowało go ograbić.

Kamiński, dość silny mężczyzna, począł się borykać z napastnikami i krzyczeć. Bandyci widząc, że nadjeżdżają wozy, zbiegli nic nie zrabowawszy. Zarządzona pogoń nie dała narazie rezultatu.

# Lepiej złapać, jak nie złapać

Zamieszkały przy ulicy Dzikiej 35 Marjan Feldy, powracając wczoraj wieczorem o godzinie 8 minut 20 do domu, na nieoświetlonej klatce schodowej wpobliżu swego mieszkania został napadnięty, przez dwuch nieznanych mu osobników, z których jeden chwycił go za gardło, a drugi myszkował po kieszeniach. Feldy zdołał wyrwać się napastnikom i wszczął alarm, na który przybiegł policjant i rabusiów aresztował. Są to: Józef Trojanowski i Adam Glinka, których po zatrzymaniu przeprowadzono do urzędu śledczego

# Nocna obława policyjna

## 300 osób aresztowanych

Nocy dzisiejszej z polecenia naczelnika urzędu śledczego p. nadkomisarza Chełmickiego dokonano obławy na ulicach miasta.

Obława objęła tereny: Powiśla, Mokotowa, przytułki noclegowe przy ul. Jagiellońskiej i Dzikiej (Cyrk). Wśród zatrzymanych znajduje się 30 osób poszukiwanych przez sądy.

# Baczność Rezerwiści

## Jutrzejsze zebrania kontrolne

We środę, 10 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1, zamieszkali w III komisarjacie, urodzeni w r. 1894, nazwiska których rozpoczynają się od S. do Z. — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zam. w IV kom., ur. w r. 1893 (nazwiska od A. do F.) — w komisji Nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli), zam. w VII kom., ur. w r. 1891 (nazwiska od H. do L.) — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w V kom., ur. w r. 1394 (nazwiska od S. do U.) — w komisji Nr. 4 (koszary Ciepła 32),

2) przynależni do P. K. U. Nr. 2 zam. w VI kom., ur. w r. 1900 (tylko ci, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych) — w komisji Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3), zam. w VIII kom., ur. w r. 1891 (od S. do Z.) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w XI kom. ur. w r. 1893 (od A. do J.) — w komisji Nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w XVI kom., ur. w r. 1894 (od A. do K.) — w komisji Nr. 4 (koszary 1 p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w XV kom., ur. w r. 1892 (od F. do Z.) — w komisji Nr. 1 (lokal P. K. U. ul. Szeroka 3, pokój Nr. 3).

# DZISIEJSZE PISMA PORANNE

## DONOSZĄ ŻE:

Otwarcie Sejmu i Senatu nastąpi dnia 13 listopada 1926 r. o godz. 2-ej ppoł.

**Dzień 11-go listopada**, jako rocznica uwolnienia Polski od okupacji, obchodzony będzie, jako święto państwowe i wojskowe.

**Mjr. Prystor**, dotychczasowy oficer sztabowy do zleceń przy Min. Spraw Wojskowych, mianowany został kierownikiem referatu personalnego w Generalnym Inspektoracie Armji, któremu podlegać będą wszelkie nominacje na dowódców.

**Centrala Klasowych Związków Zawodowych** zaprotestowała przeciwko mianowaniu pos. Wierzbickiego na stanowisko prezesa Komisji opinjodawczej przy Komitecie Ekonomicznym Ministrów.

**B. aspirant Bachrach** postawiony został w stan oskarżenia o udział w bandzie fałszerzy i o nadużycie władzy.

# Bombastyczny „Kongres"

## Centralnego Związku Kółek Rolniczych — rozbity

Szumnie zapowiadany i rozreklamowany kongres delegatów Kółek Rolniczych Centralnego Związku, który odbył się w dn. 6 i 7 b. m. w sali T-wa Hygjenicznego, a częściowo w gmachu teatru Polskiego, w rezultacie przybrał charakter *pospolitego i awanturniczego wiecu.*

Zjazd otworzył Prezes Centralnego Związku p. Tomasz Wilkoński, — do Prezydjum zasiedli miedzy innemi posłowie Błażej Stolarski, Niedzielski, Kowalski i p. Z. Czałbowski. Na otwarcie przybyli licznie przedstawiciele Rządu. Zabrakło natomiast zapowiedzianych delegacji gości zagranicznych.

W drugim dniu t. z. na zakończenie Zjazdu rozegrał się właściwy i przewidziany finał.

Zapisani i niezapisani do głosu delegaci krytykowali w wymowny sposób gospodarkę budżetowo-finansową Centrali, wytykali zbyt duże pobory członków Zarządu i urzędników, rozrzutność i brak kontroli ze strony Zarządu w wydawaniu grosza publicznego, dalej ujawnione zostały nieporządki m. in. w Wydziale Meljoracyjnym. Powstała wrzawa, którą wprost trudno opisać, poczęto ze wszech stron przemawiać podniesionymi głosami, poszczególni mówcy nie pozwolili przyjść do głosu przewodniczącemu.

Wśród ogólnego zamieszania przystąpiono do wyborów Zarządu. Po oddaniu 360 głosów, większa część zebranych wzburzona kłótniami Zarządu, opuściła salę.

*Jakie wrażenie wyniosą ze Zjazdu delegaci kółkowicze? Jakie świadectwo wystawił sobie Centralny Związek Kółek Rolniczych? Jak dalece został spaczony, cel dla którego Instytucja została powołana?* Odpowiedzi dadzą ci wszyscy, którzy brali udział w końcowym etapie Zjazdu.

# Zgon podczas wykładów

Wczoraj o godzinie 6 minut 30 wieczorem w domu nr. 47 przy ulicy Żórawiej w lokalu szkoły zrzeszenia nauczycieli w Polsce, zmarł nagle podczas wykładu buchalterji nauczyciel 50-letni Józef Rokatel, zamieszkały przy ulicy Marszałkowskiej nr. 142. Przyczyna zgonu — anewryzm serca.

# Co panowie sądzą o dekrecie prasowym?

*Pięć głosów wybitnych prawników*

### Dekret wymaga poprawek.

*PROF. DR. CYBICHOWSKI,*
*wybitny znawca prawa państwowego.*

Rozporządzenie Prezydenta jest wyrazem słusznej tendencji do ukrócenia nadużyć, płynących z wolności słowa, lecz rozporządzenie to wymaga niektórych poprawek, które określiłyby dokładniej szereg zbyt ogólnikowych przepisów i uwzględniły *postanowienia Konstytucji, wedle których sprawy omawiane należą do kompetencji niezawisłych sądów.*

Rząd nie przyjął ujemnej opinji Rady Prawniczej o tem rozporządzeniu.

### Prasa w rękach urzędników i policji.

*MECENAS LIEBERMAN*
*poseł i publicysta socjalistyczny*

Nie wiem, jakie były intencje autorów dekretu, ale nie wiem też czy zastanowili się nad tem, że wykonanie jego oddaje losy prasy w ręce tysięcy urzędników i funkcjonarjuszów policji, wcale do tego nieprzygotowanych.

Rezultaty można łatwo przewidzieć:

Może się wytworzyć stan taki, że roić się będzie od represji i stłumi się zupełnie swobodę prasy.

Tam, gdzie swoboda prasy jest zakwestjonowaną, utrata wszystkich innych praw obywatelskich jest tylko kwestją czasu.

### Zamiast sędziego urzędnik administracyjny.

*MECENAS*
*JAN NOWODWORSKI,*
*dziekan Rady Adwokackiej.*

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 listopada, jako prawnik, bez względu na zapatrywania polityczne, uważać muszę jako nieudatny środek, krepowania wolności prasy. Dzieje dały stanowczą już odpowiedź, że tego rodzaju ustawy działają na bardzo krótką metę.

Rozporządzenie jest wydane najoczywiściej w chęci zastąpienia władzy sędziowskiej przez władzę administracyjną, na co wskazuje artykuł 12, który mówi, że odwołanie do sądu nie wstrzymuje ściągnięcia grzywny.

Dziwnem jest nieuchwytne połączenie pojęć redaktora, wydawcy, nakładcy i t. d.

### Cena duża, a jaki zysk?

*MECENAS PASCHALSKI:*

Ustawa jest pełna luk i niedopowiedzeń. Pozatem nie rozwiązuje żadnego z problematów, które mogłyby się nasuwać przy rozwiązywaniu zagadnień prasowych. W mojem przekonaniu ustawa nie osiąga nawet celów, o które mogło chodzić rządowi, a natomiast wywołuje bardzo daleko idące podrażnienie.

### Ustawa nie jest taką, jak ją napisano, lecz taką, jak się ją wykonywa.

*MECENAS ST. SZURLEJ:*

Cechy przestępstwa w art. 1 a zwłaszcza w art. 2 są tak ogólnie ujęte, że gorliwy cenzor może *w ciągu trzech dni zawiesić wszystkie pisma w Polsce na trzy miesiące.*

Pod ochroną bowiem tego rozporządzenia stoi nawet rozkaz woźnego w garderobie jakiegoś urzędu, jeśli ktoś nie przywiązując zbytniej wagi do jego funkcji, a więc z niedbalstwa, nieściśle poda wiadomości o porządkach w garderobie danego urzędu, a pan starosta oceni, że to może wyrządziło szkodę Państwu.

Nie można jednak zarzucić tej ustawie, aby we wszystkiem ograniczała dziennikarstwo.

*Cześć ludzką można nadal szarpać,* jak dotąd pod osłoną dobrej wiary i interesu publicznego, a także można sobie *nic nie robić z moralności publicznej,* jak to uczynił wczoraj jeden tygodnik, podając cynicznie adresy domów publicznych. Nie wszystko jednak stracone. *Ustawa nie jest taka, jak jest napisana, lecz taką, jak się ją wykonuje.*

# Szlakiem polskiego węgla

### Jak strajk angielski wpłynął na wzmożenie wywozu węgla polskiego?

Miesiącem przełomowym dla wywozu węgla polskiego był czerwiec r. b., w którym to miesiącu wywóz węgla polskiego zagranicę podskoczył z 684,5 tysięcy ton (tyle było w maju) do 1080,5 tys. ton.

Lipiec i sierpień wykazują dalszy, bardzo wydatny, wzrost wywozu węgla, który w sierpniu doszedł do

**punktu kulminacyjnego w wysokości 2177,9 tysięcy ton,**

(w lipcu było 1991,3 tys. ton).

We wrześniu zaznaczył się niezaczny stosunkowo spadek wywozu: w tym miesiącu wywieziono zagranicę 1818,1 tys. ton węgla.

Otóż, krocząc za tym wzmagającym się wywozem węgla polskiego, stwierdzamy wzrost wywozu do szeregu krajów, jak np. do Szwecji i Danji, w pierwszym jednak rzędzie

rzuca się w oczy

gwałtowny wzrost wywozu węgla do Anglji, pozostający oczywiście w bezpośrednim związku ze strajkiem górników angielskich.

Otóż, jeszcze w maju r. b. wywieźliśmy do Anglji

**4,4 tysięcy ton,**

wyraźnie: cztery i cztery dziesiąte tysięcy ton węgla.

I nie był to jakiś wyjątkowy pod tym względem miesiąc. Nie! To była norma, która się wyraźnie ujawnia od pierwszego miesiąca r. b.

I tak: w styczniu wywieźliśmy do Anglji 3,3 tys. ton węgla, w lutym 2,2 tys. ton, w marcu 1,8 tys. ton, w kwietniu 2,5 tys. ton. wreszcie, jak zaznaczyliśmy, w maju 4,4 tys. ton!

A wiecie ile węgla wywieźliśmy do Anglji w czerwcu? Oto:

**187 tysięcy ton.**

Ale to jeszcze nic. Wiecie, ile węgla wywieźliśmy do Anglji w lipcu? Oto:

**501,2 tysięcy ton.**

Ale i na tem nie koniec. Czy wiecie, ile węgla wywieźliśmy do Anglji w sierpniu? Oto:

**767,2 tysięcy ton!**

To była cyfra najwyższa. We wrześniu zaznaczył się nieznaczny spadek wywozu węgla do Anglji: w tym miesiącu wywieziono „tylko" 669,6 tys. ton.

Widzimy więc, jak na dłoni, jakie znaczenie dla wywozu węgla polskiego miał i ma nadal strajk górników w Anglji.

Znaczenie to najlepiej oświetla fakt, że wywóz węgla polskiego do Anglji w ostatnich miesiącach, równoznaczny ze wzrostem wywozu do tego kraju, gdyż przedtem, jak stwierdziliśmy, wywozu tego prawie wcale nie było, był

**większy niż cały wywóz węgla polskiego do wszystkich innych krajów w pierwszych miesiącach r. b.**

Albowiem w maju r. b. cały nasz wywóz węglowy, najwyższy w pierwszych pięciu miesiącach roku bieżącego, wynosił tylko 684,8 tys. ton, a do Anglji wywieźliśmy w sierpniu, jak to wyżej podano, 767,2 tys. ton!

Warto pomedytować nad powyższemi cyframi i pomyśleć nad tem, jak to być może, gdy strajk angielski wygaśnie.

Boć przecież wiecznie trwać nie będzie...

# Rozkaz pożegnalny Kom. M. Borzęckiego

„Stwierdzam, że osiągnęliśmy nasze cele w granicach rozporządzalnych środków. Korpus Policyjny stanowi jednolitą, zwartą i żywotną organizację, zdolną do spełnienia tych zadań, które Państwo na niego włożyło. Rzeczpospolita i obywatele jej mogą być pewni, że szare szeregi jej stróżów bezpieczeństwa nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

„Policjanci, Waszą to jest zasługą, Waszymi trudami polska służba bezpieczeństwa doszła do dzisiejszego poziomu zapewniającego jej równe miejsce wśród innych policji cywilizowanego świata. Wasza to ciężka, a niewdzięczna praca okupiona niejedną ofiarą życia, zjednała sobie nieraz chlubną ocenę najwyższych władz państwowych i społeczeństwa.

„To głębokie przeświadczenie jest dzisiaj dla mnie najwyższą nagrodą.

„Odchodząc, wzywam Was wszystkich do zdwojenia wysiłków w służbie dla Ojczyzny, do dalszej wytrwałej i owocnej pracy, która zabezpieczy ład i porządek Rzeczypospolitej Polskiej i jej obywatelom, a mundurowi policjanta polskiego zapewni dobre imię na zawsze.





KORNEL MAKUSZYŃSKI

# GOŁE NIESZCZĘŚCIE

*Historja bardzo rzewna*

Brat ojca twojego nazwany jest — stryjem. Dawno już zwrócono na to uwagę w literaturze, że osoba, tak mianowana, nie jest zazwyczaj osobą sympatyczną. Były — rzecz oczywista — wyjątki, godne wielkiego szacunku, umiejące z godnością nosić ten tytuł mało co prawda warty, lecz zawsze tytuł. W większości jednak wypadków (tych w literaturze!) człowiek, będący czyimś stryjem, nie jest człowiekiem, godnym zaufania; on to zawsze w powieści romantycznej prowadził czarną intrygę przeciwko synowi, albo też córce zazwyczaj zmarłego brata swojego; on to zawsze chce wyzuć najbliższą krew swoją z majątku, w najłagodniejszym zaś wypadku nigdy nie chce zdać sprawy i rachunków z majątku, którym władał, zanim pisklęta podrosły. On ci to jest, który kazał zbirom porywać dziewice i wtrącał je do klasztoru i w rozpacz jałową; on to, młodzieńca z dóbr niezmiernych wyzuwszy, uzyskiwał u króla, który też był zazwyczaj łajdak, rozkaz banicji i krew swoją z kraju na poniewierkę wypędzał. Wszakci stryjem Hamleta był człowiek z duszą szatana.

Mało tedy, krótko mówiąc, było stryjów szlachetnych, szczególnie w dawnych czasach, kiedy łatwiej było o truciznę i o klasztor. Musiało się polepszyć nieco z biegiem czasu i stryjowie we znaczeniu mocno upadli, do rozporządzenia miast trucizny, klasztoru, albo banicji, mając jedynie adwokata. Są tacy, którzy twierdzą, że jeden, ale za to dobry adwokat gorsze rzeczy zdziałać potrafi, niż wszystkie te dawne niegodziwości, mniemam jednak, że jakkolwiek może to być prawdą, z nieznaczną atoli połączone jest przesadą. Chociaż — Bóg to wiedzieć raczy! Od działania trucizny wyzwoli cię medyk, uciec można z klasztoru, powrócić można z tułaczki, był zaś choć jeden taki, który cało i z całem mieniem uszedł z rąk adwokata, co się nim całem sercem zająć raczył?

Ciężkie to i dotkliwe pytanie rozważaniom postronnym zostawiwszy, przypatrujmy się dalej tej ponurej postaci, nazwanej stryjem. Otóż będziemy musieli przyznać, że w ojczyźnie naszej, wielce w obyczajach swoich łagodnej, postać owa nie jest tak, jako indziej, płaszczem grzechów okryta. W zamorskich to krajach raczono się trucizną i czarne knuto intrygi: u nas pito małmazję, a do intryg piekielnych nikt wskutek tego nie miał genjuszu. Ten i ów tego i owego ocyganił. ale nie bardzo, bo pały to były nieco zakute i w chytrość dowcipu mało zasobne; dopiero, kiedy się palestranty i kauzyperdy zjawiły na trybunałach, szachrajstwa się mocno rozrosły. Rzecz całą natomiast generalnie rozpatrywszy, przyjąć trzeba, że ów stryj, w zamorskim żywocie piekielnik i czasem zbrodzień, w naszym żywocie tak nieraz tępo i niedowcipnie intrygi swoje prowadził, że go na pośmiewisko podano, bowiem Sarmata ów wpadał w sieci własne i „zamienił stryjek siekierkę na kijek".

Potrzebne były bardzo tu wstępne objaśnienia, aby — kiedy się okaże z prawdziwego zdarzenia, które tu opowiemy, że znalazł się jeszcze jeden stryj, za swoją niecność i samolubstwo, na śmiech wystawiony, — nikt się tem nie gorszył i aby nikt nie wydziwiał, że się poczciwego krewniaka, brata ojca, śmiechem obrzuca. Lepszy bowiem taki, niesamowitą pokarany karą, niż czarny piekielnik.

W tem miejscu należy tak uczynić, aby słowa nieco zeżały; jak wojsko, dotąd w srogim szyku stojące, niech odpoczną i niech się uśmiechną, na nic bowiem wszelka parada wobec tego, że chcąc zacząć opowieść o jednem dziwnem zdarzeniu, musimy spotkać się z czemś tak śmiesznem, jak — rzeźbiarz.

Słowo to, z pozoru ponure, jest jednem z najweselszych na świecie; oznacza ono człowieka, który ma zazwyczaj ruchy słonia i równocześnie słodycz dziecka, jeśliby, oczywiście można przypuścić, że niewinne dziecko zdoła bez śmiertelnej dla siebie szkody wypić od jednego zamachu litr spirytusu. Człowiek, którego nazywamy rzeźbiarzem cierpi na najwyższy stopień manji wielkości, jaki zna psychiatrja; oto ni mniej, ni więcej — tylko udaje Pana Boga i lepi z gliny ludzi, dobrotliwość zaś ludzka, nie chcąc tym obłąkańcom psuć ich manjackiej iluzji, stworzyła dla nich opowieść o Pygmaljonie i o posągu Galatei, który ożył. Nieprawdopodobna ta legenda oparta jest na prawdziwem spostrzeżeniu, że kobieta, choćby nawet była z kamienia, długo nie wytrzyma i wreszcie zagadać musi.

(D. c. n.).

# Dziewięć dziesiątych ludzi — to samobójcy

## Tak utrzymuje pewien Amerykanin

### *Dziewięć grzechów głównych współczesnego człowieka*

**Za wiele... za mało...**

**Dziewięć dziesiątych ludzi je za wiele**; połowa, a nieraz nawet czwarta część tego, co zjadamy, wystarczyłaby doskonale na to, byśmy żyli zdrowi i silni. Wszyscy jednak nie możemy zdobyć się na to, żeby sobie czegoś smacznego odmówić; przez swoje łakomstwo narażamy się na choroby i przyśpieszamy śmierć.

**Dziewięć dziesiątych ludzi nie wie, co powinni jeść.** To też jedzą rzeczy rozkładające się, piją trucizny, wytwarzają w żołądku drogą łączenia niewłaściwego pożywienia długotrwałe zaburzenia, robią z własnego żołądka retortę chemiczną — a stąd choroba i skrócenie życia.

**Dziewięć dziesiątych ludzi śpi za mało.** Do późnej nocy siedzimy w bardzo zadymionych lokalach, sami palimy i drażnimy nerwy herbatą, kawą i alkoholem. Śpiąc potym za krótko, nie dajemy organizmowi czasu do nabrania sił. Wskutek tego niszczymy zdrowie, jesteśmy więc powolnymi lecz zdecydowanymi samobójcami.

**Dziewięć dziesiątych ludzi żyje rozpustnie.** Niewolnicy własnych żądz rozpraszamy, nieświadomie nieraz, skarb własnego życia i sami skazujemy się na choroby i zanik.

**Dziewięć dziesiątych ludzi nie żyje w teraźniejszości.** Żyjemy przeważnie w przeszłości, która nas przez stały wyrzut czyni nieszczęśliwymi, albo w przyszłości, która wydaje nam się szara. Choroba duszy prędko sprowadza chorobę ciała.

**Dziewięć dziesiątych ludzi skraca swe życie przez namiętności, jak gra, palenie, alkohol;** przez chciwość, zawiść, nienawiść i wybuchy złości i temperamentu.

**Dziewięć dziesiątych ludzi zamartwia się ciągiemi troskami i kłopotami.** Te troski — to grabarze życia.

**Dziewięć dziesiątych ludzi pracuje za wiele**; pracują oni tak, że ich metoda pracy zabija ich. Pośpiech, niecierpliwość, niepokój cechuje najlepiej te zgubne metody. To tempo ich pracy uśmierca szybko.

**Dziewięć dziesiątych ludzi nie zna praw hygjenicznego życia.** A nieznajomość praw nie broni przed karą; i dlatego to dziewięć dziesiątych ludzi rozstaje się z życiem przedwcześnie.

Słusznie wobec tego wszystkiego— tak kończy swe wywody na ten temat ów Amerykanin — możemy twierdzić, że **dziewięć dziesiątych ludzi to samobójcy.**

# Pomysłowy złodziejaszek

### *Udowodniono mu 372 kradzieże w ciągu 3 lat*

Policja berlińska aresztowała grasującego już od lat z górą trzech niezwykle pomysłowego złodzieja, 26-letniego Eryka Jarentowskiego.

Pochodzi on ze średniej rodziny urzędniczej; ojciec jego umarł w czasie wojny, matka nie umiała dać sobie z chłopakiem rady, to też Eryk nie skończył gimnazjum, wdał się ze złem otoczeniem i za przeróżne nadużycia skazany został na więzienie. Siedząc w nim, przeszedł, co się zowie, „uniwersytet" złodziejski; zaraz też po odbyciu kary puścił się na szerokie wody złodziejstwa.

Objął teren przez złodziejów innych zupełnie nie wyzyskany; mianowicie, wyzyskując resztki dobrych tradycji rodzinnych, złodziej ów udawał studenta, odwiedzał różne studenckie mieszkania, udając krajana; podczas rozmowy z gospodynią tak manipulował, żeby ta na chwilę bodaj wyszła, a wtedy złodziej chwytał do kieszeni, co mu wpadło do rąk i powracającej gospodyni zlecał pozdrowienia „dla kolegi".

Kradzieże te trwałyby lata może, gdyby nie przypadek, że złodziej w czasie „wizyty" w jednym ze studenckich pokojów zostawił swoje papiery i miał czelność zgłosić się po nie. Oczywiście, policja doszła po nitce do kłębka i ptaszka aresztowała. Do 372 kradzieży Jarentowski już się przyznał; policja jednak sądzi, że było ich znacznie więcej i prowadzi dochodzenia.

# Kiedy należy wstępować w związki małżeńskie?

### *Ankieta dziennika angielskiego*

Jeden z popularnych dzienników angielskich urządził ankietę na temat, kiedy należy wstępować w związki małżeńskie. Wpłynęło mnóstwo odpowiedzi, wśród których pierwszą nagrodę zdobyła następująca: **Niema wogóle określonego wieku, w którym należałoby zawierać małżeństwo; najgłówniejszą bowiem jest rzeczą, aby znalazło się dwoje takich ludzi, którzy sobie wzajemnie odpowiadają, bez względu na to, czy są młodzi czy starzy, jeśli ci ludzie trafnie ocenili miłość wzajemną i pewni są, że pokonają wszelkie przeciwności życia, — mogą oni zawinąć śmiało do portu małżeństwa.**

Ale pośród mnóstwa odpowiedzi jest sporo takich, które wywołują dużo zastrzeżeń. Np. jeden z uczestników ankiety powiada, że mężczyzna 35-letni powinien się żenić z 17 czy 18-letnią dziewczyną, bo tak znaczna różnica wieku jest najlepszą gwarancją dobrego pożycia.

Że ten pogląd nie ma wśród kobiet zwolenniczek, dowodzi odpowiedź jednej z pań. Pisze ona, że wyszła zamąż za człowieka o 18 lat starszego, ma już dorosłe dzieci, ponieważ jednak bardzo młodo wyszła zamąż, więc żadna jest uciech i radości życia, podczas gdy mąż jej stoi już na progu starości i pragnie jedynie spokoju. Żona poszłaby na większe zebranie czy bal, lecz mąż ani sam iść nie chce, ani żonie wyjść nie pozwala. **Dlatego też owa pani daje dziewczętom radę, żeby nigdy nie wychodziły za znacznie od siebie starszych mężczyzn.**

W obronie tezy mężczyzn występuje w ankiecie jeden z uczestników, który tłumaczy, że bardzo wielu mężczyzn w młodości swej poświęca się wyczerpującej pracy zawodowej i nie znajduje wśród niej czasu na to, by zbliżyć się do płci pięknej. Miłość budzi się w nich dopiero wtedy, gdy już osiągnęli pewien stopień karjery życiowej i mogą swej przyszłej żonie zabezpieczyć wygodne życie. Sam autor w odpowiedzi swej podkreśla, że ożenił się, mając lat 41, z nieco młodszą od siebie kobietą i przeżył z nią najszczęśliwsze momenty.

Z odpowiedzi tyle wynika w każdym razie, że małżeństwo to rzecz wielka i bardzo delikatna; trudno ją tedy ujmować w jakieś przepisy i normy, bo fundamentem małżeństwa jest przecie wzajemna miłość, szacunek i zaufanie. Tych zaś nikomu nakazać nie można ani zabronić.

# Paw jako barometr

Każdy, kto choć trochę podpatruje przyrodę, wie bardzo dobrze, że jaskółki np. bezpośrednio przed deszczem latają nad samą ziemią, że szczury przepowiadają burzę specjalnie dotkliwym krzykiem,; że tak dobrze wszystkim znane kury swoistym gdakaniem przestrzegają przed burzą.

Ostatnio zaś do rzędu istot przepowiadających w pogodzie zmiany przybył jeszcze pyszny ptak — paw. Drogą długotrwałych spostrzeżeń udało się mianowicie stwierdzić, że paw w pewnym majątku nigdy nie rozpuszczał ogona na tem samem miejscu. Raz lokował się między gałęziami rozłożystego orzecha; kiedyindziej znowu tulił się na niskim budyneczku w podwórzu.

Wydało się to zupełnie niezrozumiałe; dopiero później jednak udało się docieć, że paw kierował się jedynie przeczuciami swemi co do wiatru, nie chciał bowiem narażać się na przykrości po rozpuszczeniu wspaniałego ogona. **Gdy właściciel jego to spostrzegł, uważa nań już bardzo pilnie i zawsze z góry wie, skąd danego dnia przyjdzie wiatr i co z sobą przyniesie.**

# Podróż okrętem transatlantyckim przez radjo

### *Oryginalny pomysł paryskiej radjostacji nadawczej*

Francuskie towarzystwo radjowe dąży stale do uprzyjemniania swoich audycji i dostarczania najsilniejszych emocji i rozrywek swoim radjoamatorom. W pomysłach tych są zagraniczne stacje nadawcze niestrudzone. Tak więc wspomniane towarzystwo wpadło na ciekawy pomysł. Mianowicie stacja nadawcza paryska, ma zamiar podać przez mikrofon swoim słuchaczom przebieg podróży wielkiego okrętu transatlantyckiego, od chwili wyjścia jego z portu w Cherbourgu, aż do chwili przybycia do portu newjorskiego. Oczywiście, że chodzi tu przedewszystkiem o efekty słuchowe, a więc dźwiękowe. W ten sposób wszyscy radjoamatorzy francuscy będą mogli poniekąd brać udział w podróży zamorskiej. Kwestja techniczna przeprowadzenia tej atrakcji została już rozwiązana.

Jako pierwszy obraz słuchowy usłyszą radjoamatorzy francuscy ruch w porcie szerburskim, wsiadanie pasażerów na okręt, załadowywanie towarów przy pomocy kranów wraz z towarzyszącymi temu wszystkiemu odgłosami, krzykami i hałasami. Uzupełnione to będzie małymi i ciekawymi rozmowami, prowadzonemi pomiędzy kapitanem okrętowym, a załogą i pasażerami. Następnie przyniosą fale radjowe efekt dźwiękowy opuszczania portu przez statek, a więc podnoszenie kotwicy, gwizdki, dzwony okrętowe, wycie syreny, komendy oficerów, okrzyki pożegnalne, muzykę okrętową itd.

Podczas podróży, stacja radjowa nadawczo - odbiorcza, ustawiona na okręcie, umożliwi radjoamatorom francuskim towarzyszenie pasażerom w podróży zamorskiej i podsłuchiwanie trybu, oraz sposobu życia, prowadzonego na wielkim parowcu transatlantyckim w czasie podróży.

Ostatnim aktem tej słuchowej sztuki radjowej będzie obraz radjofoniczny, ilustrujący przybicie okrętu do portu newjorskiego, powitanie przez inne okręty, stojące w porcie, rewizja celna amerykańska i lekarskie badanie pasażerów itp. akustyczne obrazki.

Ciekawą rzeczą jest, czy impreza ta uda się i czy radjosłuchacze francuscy będą z tego zadowoleni. Zobaczymy!

# Kopalnia złota na ulicy

**Z kurzu i błota ulicznego można wytopić majątek**

Ktoby mógł pomyśleć, że mowa jest o złotodajnych, lub djamentowych polach Klondyke i mroźnej Alaski. Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej. W Birmingham w Anglji, znajduje się specjalna dzielnica, zamieszkała przez samych jubilerów, tak, że uliczki tej dzielnicy są poprostu zasypane drobniutkimi cząstkami srebra, złota i innych drogocennych metali. Nie jest to bajka, ani wiadomość przesadzona, gdyż opiera się ona na doświadczeniu, uczynionem przez jednego z większych jubilerów,

**który postawiwszy tę hipotezę, postanowił przekonać się o jej prawdziwości.**

W tym więc celu zdjął podłogę w swoim warsztacie,

**spalił ją i znalazł w popiołach tak dużo odpadków złota i srebra, że pokrył niemi koszta zupełnie nowego urządzenia swego warsztatu.**

Pod wpływem tego powstała myśl, ażeby poddać takiej samej ekspertyzie podłogi we wszystkich warsztatach jubilerskich, oraz części ulic, przylegające do tych warsztatów.

W ten sposób jubilerzy chcą zebrać z podłóg i kurzu ulicznego odpadki złota i srebra, które gromadziły się tam w ciągu całych dziesiątków lat.

# NA SZEROKIM ŚWIECIE

## Krwawy deszcz

W ciągu ostatnich dni października ,kiedy w całej Europie były zaburzenie atmosferyczne, południowa Francja miała dwa bardzo ciekawe zjawiska. Z jednej bowiem strony można tam było obserwować deszcz z błota— taki deszcz padał we wschodnich Pirenejach; z drugiej znowu w Prowancji padał deszcz krwawy. W obu wypadkach razem z potokami deszczu padały masy piasku barwy czerwonej i czarnej.

Tego rodzaju zjawiska atmosferyczne są we Francji dość częste. Zwykle w czasie burzy w Saharze wiatr porywa tam tumany pyłu i piasku i przenosi je na odległość setek kilometrów. Kolor deszczu należy też właśnie do koloru piasku. Bywa, że deszcze krwawe padają na ogromnym terenie, tak np. w r. 1867 krwawy deszcz spadł nad całemi południowemi Włochami. W r. 1907 czarny deszcz z piasku padał w dolinie Sekwany.

Kiedyindziej znowu, bo w r. 1847 padał deszcz krwawy w całej Francji; powstał on z pyłu, pochodzącego aż z południowo - amerykańskich pustyń. Deszcz tam szedł z Ameryki poprzez Gwjanę, wyspy Azorskie, St. Zjednoczone, wschodnią Francję i południowe Włochy. Był to jeden z największych krwawych deszczów, znanych w Europie.

Uczeni stwierdzili, że do takiego deszczu miesza się jeszcze mnóstwo innych składników: tak np. wulkaniczna róża, pył meteorytów, a nieraz i zarodki czerwonych grzybków. Padają też czasami deszcze z motyli, pyłu kwiatowego; nieraz zaś huragan porywa ze stawów ryby i żaby, które potem padają z nieba. Można sobie wystawić strach ludzi, gdy coś podobnego spostrzegą!

## Dziś kończymy sprawozdanie

# O „DNIU UPRZEJMOŚCI"

### Koniec listy tych, co otrzymali „ABC"

Na zakończenie, sprawozdań naszych „inspektorów", aby nie nużyć naszych czytelników, podajemy jeszcze tylko kilka wypadków uprzejmości.

**UPRZEJMY AKADEMIK**

Jeden z naszych inspektorów na rogu placu Zbawiciela i ul. Marszałkowskiej, zagabnął spotkanego akademika, który nazwiska swego wyjawić nie chciał, o drogę do placu Saskiego.

Młody człowiek nietylko udzielił informacji, ale odprowadził inspektora na plac Saski, przez całą drogę, bawiąc go przyjemną rozmową.

**KOMORNIK**

Zdawałoby się, że nieuprzejmość wynika z fachu komornika, a jednak...

Pan Rudolf Zaremba, przyjął młodego adwokata w godzinach nieurzędowych, aby mu umożliwić załatwienie bardzo pilnej sprawy.

**SZEWC**

Jakże niesłusznie posądzamy nieraz szewców o gburowatość.

Nieprawda.

Oto dzielny przedstawiciel tego pożytecznego fachu, p. Karol Mireński z anielską cierpliwością, informował nas o cenach bucików, jakie miał na składzie.

**MIŁA PANI**

Inspektor nasz zauważył p. Kazimierę Rowicką, czytającą jakąś gazetę?

— Co tam jest ciekawego?

— O bardzo wiele — i w krótkich słowach opowiada mu p. Rowicka najważniejsze wypadki dnia.

**SEKRETARZ SĄDU POKOJU**

P. Klem, sekretarz Sądu Pokoju 10-go okręgu, wręcza, skazanym, wyroki z tak czarującym uśmiechem ,że kara wydaje im się lżejszą.

A więc tak, kochani czytelnicy konkurs nasz dał zupełne zadowolenie. Stwierdziliśmy, bowiem, że większość warszawiaków, to ludzie grzeczni i mili.

Mamy nadzieję, że wszyscy ci, którym w najbliższych dniach przesyłać zaczniemy „ABC" w upominku z „Dnia Uprzejmości" zechcą nas uważać za swych przyjaciół. My nawzajem przesyłamy im najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy przyjaźni.

Nakoniec nie możemy pominąć milczeniem, ofiarnej pracy naszych inspektorów. Składamy im imieniem Redakcji serdeczne podziękowania.

A oto koniec listy tych co otrzymają „ABC":

152) p. Kazimiera Rowicka, Mazowiecka 7 m. 21; 153) p. Pomerski Stanisław, Kościelna 12; 154) p. Mireński Karol, Szkolna 1; 155) p. Kazimiera Bukowiecka, Pańska 48, m. 24; 156) p. Klem, Zielna 25; 157) p. Zygmunt Nadratowski, Bracka 6 m. 11; 158) p. Rudolf Zaremba, Praga, Florjańska nr. 8; 159) p. Michalina Czerwiakowska, Krucza 48. m. 21; 160) p. J. Jarczyk, Sąd Okręgowy, wydz. VIII, ul. Miodowa.

# Proceder powielania dolarów

## *Nie należy do pewnych i przyjemnych*

### Nawet dla partnerów tej osobliwej zabawy

Wielu rzeczy genjalnych można się dowiedzieć w więzieniu, ale chyba o najbardziej genjalnym sposobie wzbogacenia się, dowiedział się tam niejaki Landa od niejakiego Jasińskiego, który

*wynalazł sposób odbijania*

z jednego banknota dolarowego dwuch, z dwuch czterech i t. d.

Na wolności zakrzątnęli się obaj około urządzenia

*warsztatu dolarów.*

Istotnie Jasiński, włożywszy do książki banknot dolarowy po jakichś tam zabiegach wyciągnął... dwa banknoty. Wobec tego Landa dał mu 20 dolarów na kupno płynów i innych chemikalji celem rozszerzenia fabryki, w którym to celu zwerbowali też różnych sąsiadów ze wsi.

Dobrane grono sześciu

*„przemysłowców graficznych"*

już zamierzało dobrze zaokrąglić swoje majątki, już jeden z nich, Walerjan Macinkiewicz, dostarczył głównemu przedsiębiorcy Jasińskiemu 360 dolarów celem powielenia i dopytywał się, jak tam operacja z niemi wypadła?

Na to pytanie jednak dowiedział się od Jasińskiego, że niestety, w piecu wysuszyły się tak dolary, że nie tylko drugich egzemplarzy, ale nawet pierwszych wogóle nie można było odnaleźć.

Oczywiście wspólnicy nie byli wobec tego nawzajem z siebie zadowoleni, mimo to jednak zasiedli wspólnie, jako banda fałszerzy, na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Suwałkach, który po rozprawie

*wydał wyrok,*

skazujący Jasińskiego na 3 lata więzienia, Landę na 2, zaś Makowskiego, Kuzniecowa, Kasjanowicza i Maciukiewicza każdego na pół roku aresztu, tym ostatnim z zawieszeniem kary.

Sąd Apelacyjny w Warszawie w myśl wywodów obrońców z urzędu adw. Rozenberga i aplikanta sądowego Czałczyńskiego, asystenta katedry prawa karnego Uniwersytetu Warsz., uznał, że nie można być

*zarazem poszkodowanym i fałszerzem*

w tej samej czynności, i wyrok zmienił, skazując Jasińskiego na dwa i pół lat więzienia, Landę na półtora, resztę zaś oskarżonych uniewinnił.



## Bohater „poćwiartowanej kobiety"

### Znów na ławie oskarżonych

Poznany przez całą Warszawę w słynnym procesie o poćwiartowanie kobiety — Królikowski znalazł się jeszcze raz na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w trybie uproszczonym.

Będąc bowiem w areszcie śledczym, Królikowski, napisał szereg podań: do Ministra Sprawiedliwości, do Prezesa Sądu Apelacyjnego i in., w których zarzucił sędziemu śledczemu Skorzyńskiemu dosłownie: bezczelne nadużywanie władzy, stosowanie wypróbowanej prowokacji.

Trudno mu było wytłomaczyć takie wypisywanie obelg „zdenerwowaniem" w czasie przebywania w areszcie.

Sędzia Karyory skazał go na miesiąc więzienia, zaliczając areszt prewencyjny, co oczywiście jest już drobnostką wobec skazania go poprzednio za zabójstwo na dwanaście lat ciężkiego więzienia.

# Proces o nadużycia w marynarce wojennej

### 23 dzień rozpraw

Po długotrwałem przesłuchiwaniu przy drzwiach zamkniętych ze względu na tajemnice państwowe świadków sędziego śl. Luksenburga, mjr. rez. Kieszkowskiego, Jana Bielanina i kpt. rez. Lachowskiego, w dalszym ciągu Sąd słuchał zeznań świadków, wezwanych już w czasie trwania rozpraw sądowych.

Św. kpt. mar. Sipowicz podróżował na statku „Warta" razem z posłem Siecińskim, który otrzymywał często przekazy od Bartoszewicza na znaczne sumy pieniężne. Poseł ten, podpiwszy sobie w kasynie w Cherbourgu, we Francji, urządził awanturę, w czasie której wymyślał po rosyjsku.

Świadek Kryszyłowicz, przemysłowiec, był przed kilku laty zapraszany do udziału w spółce Doley, Lipski i S-ka, wyrabiającej amunicję. Ze wspólnikiem tej spółki inż. Mosińskim konferował z Bartoszewiczem o dostawy, przyczem Bartoszewicz, nie wnosząc do spółki nic, oprócz „poparcia władz marynarki" żądał dla siebie zysków, z początku ok. 35 proc., później mniej. Świadek wycofał się z tego nieczystego interesu.

Na pytanie przewodniczącego osk. Bartoszewicz oświadcza, że nie pragnie tej kwestji wyjaśniać.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 5)

# TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

*Po zameldowaniu przez stróża domu o morderstwie, komisarz Borewicz udaje się na miejsce zbrodni, gdzie znajduje trupa Galkina z okropnie rozpłataną czaszką. Nieład w mieszkaniu świadczy o zaciętej walce, jaką zamordowany stoczył przed zabójstwem ze swoim mordercą.*

*Hanka Krzeszówna, aktorka, wraca ze swoim przyjacielem, dramaturgiem, Ludwikiem Karnickim, po premjerze do domu. Pomiędzy młodymi zarysowują się ostre rozdźwięki.*

Zmierzyła go niechętnem spojrzeniem i przybierając ironiczny ton odpowiedziała:

— Doprawdy, ile razy pragnę z tobą pomówić, zawsze dostajesz migreny. Obawiam się, że unikasz rozmowy, wolisz widocznie niejasne sytuacje. Radzę ci jednak nie odwlekać...

— Ale o czem o tak późnej godzinie chcesz ze mną mówić? — spytał Karnicki a w oczach jego odbił się lęk.

Młoda kobieta wytrzymała jego spojrzenie, i przerwała szorstko:

— Zaczekaj w jadalni, przebiorę suknię i przyjdę. Nie wątpię, że spełnisz moją prośbę...

Karnicki z rezygnacją wszedł do jadalni. Usiadł w fotelu, a dla skrócenia czasu zapalił papierosa. Chwilę oczekiwania musiały mu się jednak wydać przydługie, bo po chwili wstał, zaczął przemierzać miarowym krokiem pokój i spoglądać nerwowo na złotą tarczę zegara. Upłynął kwadrans, Krzeszówna nie przychodziła. Karnicki zaprzestał wędrówki po pokoju, przystawał przed każdym obrazem, badając prawdopodobnie raczej szczelność ram, niż płótno, bezmyślnie poprawiał krzesła przed okrągłym stołem, na którym służba ustawiła zimne zakąski. Wreszcie cierpliwość opuściła go zupełnie. Z pasją nacisnął guzik dzwonka elektrycznego. Weszdła pokojówka, czekając na polecenie.

— Proszę przypomnieć pani, że kazała mi czekać w jadalni, — rzucił szorstko.

Pokojówka cicho wysunęła się z pokoju.

Teraz Karnicki przebiegł jadalnię, jakby nie zdając sobie sprawy ze śmieszności tak szybkiego ruchu po małej przestrzeni.

Upłynęła znów spora chwila, zanim Krzeszówna ukazała się w progu.

Brokatową suknię zastąpiła lila jedwabnym szlafroczkiem, który odcinał piękną jasną plamą od ciemnych, dębowych fornierów jadalni. Krótko ucięte włosy zdawały się jeszcze zmniejszać owal jej drobnej twarzy.

Szybkim krokiem podszedł Karnicki do przyjaciółki, aby uczynić jej gorzką wymówkę za tak długie oczekiwanie. Uprzedziła go prośbą!

— Zamiast wymówek, przyćmij pająk. Jedna żarówka wystarczy, gdy cierpisz na migrenę, — a zresztą i względy oszczędnościowe powinny w obecnem twojem położeniu odgrywać wreszcie jakąś rolę...

— Cóż to znów znaczy? — żachnął się, a ręka, którą sięgał już do tastra, zawisła w powietrzu.

— Wiesz chyba, że inkasent tydzień już chodzi z rachunkiem za światło i dziś rano oświadczył służącej, że jeśli rachunek elektrowni nie zostanie wyrównany, to zamkną prąd. Jestem troskliwa o twoją migrenę i... kieszeń.

— Dlaczego wcześniej nie powiedziałaś mi o tem?

— Uważałam, że rachunek za prąd może być dla mnie doskonałym wstępem do naszej ostatecznej rozmowy, przed którą od tygodnia uciekasz. Na szczęście twoje zachowanie się dziś za kulisami wobec Saji i moich kolegów przyśpiesza rozmowę, którą odkładam, aż do dnia dzisiejszego.

— Moje zachowanie wobec Saji? Wpadasz znów w przesadę...

— Pomówimy o tem po kolacji, nie chcę w tej chwili psuć twego przysłowiowo dobrego apetytu.

Karnicki przekręcił taster. Olbrzymi pająk zgasł, jedna tylko żarówka rzucała z pod głębokiego, abażura, snop światła na biały obrus stołu. Reszta pokoju tonęła w miłym łagodnym mroku. W milczeniu usiedli do kolacji.

Przysłowiowy apetyt nie dopisywał widocznie Karnickiemu; nalewał tylko jeden kieliszek koniaku po drugim, przełykał go chciwie, nie tykając zakąski. Nastrój kolacji psuło deprymujące milczenie. Tylki Karnicki rzucał od czasu do czasu niespokojny wzrok na swą towarzyszkę, jakby pragnął z jej zielonych źrenic naprzód odgadnąć, do jakiego napięcia doprowadzi dzisiejsza rozmowa. O czem Krzeszówna będzie mówiła Karnicki wiedział doskonale.

(C. d. n.)

# POPOŁUDNIU I WIECZOREM

## DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?







### PROGRAM KIN

**na wtorek, dn. 9 b. m.**

**ŚRÓDMIEŚCIE.**

APOLLO (Marszałkowska 106). *„Zieciowie w opałach"*, wiedenska komedja z Patem i Patachonem.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19) *„Najukochańsza żona maharadży", film egzotyczny. W rolach głównych Gunnar Tolnaes i Carina Bell.*

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32): 2 wielkie filmy: *„Baletnica"* i *„Zabawa w miłość"*.

FILHARMONJA Jasna nr. 5. *„Kurjer carski"* (Michał Strogoif), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanko.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). *„Oddajcie mi dziecko"*, dramat. Występy J. Madziarówny i W. Łoskota.

NOWOŚCI (ul. Bielańska). *„Za głosem serca"*, polski film z Lili Romską w roli głównej.

PALACE (Chmielna 9, tel. 51-14): *„Trędowata"*, dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40). Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 205-54): *„Morderstwo"*, w reżyserji Griffitha, w roli głównej Carol Dempster.

STYLOWY (Marszałkowska 112, *„Złodziej z Bagdadu"*, przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06). *„Serca bez stali"*, dramat z udziałem Doris Kenyon i Miltona Sillsa.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90): *„Hrabina z Texasu"*, wiedeński film z Mady Christians i Willy Fritchem w rolach głównych.

**PLAC ZBAWICIELA**

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69). *„Czy powinniśmy milczeć?"*, tragedja z Konradem Veidtem.

TOMBOLA (Marszałkowska 42). *„Czterech jeźdźców Apokalipsy"*, dramat z Rudolfem Valentino.

**WOLA.**

IRA (Wolska 3, tel 135-04): *„Kłamiesz, kobieto"*, potężny dramat z Nitą Naldi w roli głównej.

**CHŁODNA—ŻELAZNA.**

BAJKA (Żelazna 61). *„Havoc"*, amerykański film wojenny. Nad program: Wiera Chołodnaja w filmie *„Przy kominku"*.

LUX (Elektoralna 21). *„Lekkomyślna matka"*, piękny dramat z Gloria Swanson w roli głównej. Nad program — dwuaktowa farsa.

KOMETA (Chłodna 49). *„Kobiety na sprzedaż"*, dramat współczesny.

**PRAGA.**

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Indyjski grobowiec"*. Wspaniały film egzotyczny z udziałem najlepszych gwiazd ekranu.

ERA (Inżynierska 4, tel 116-85): *„Bokserzy"*, wesoła komedja z Patem i Patachonem.

**PLAC KRASIŃSKICH.**

FORUM (Nowiniarska 14). *„Gorączka złota"*, świetna komedja z Charlie Chaplinem

**OCHOTA.**

„OAZA" (Grójecka 56). *„Szakale dzikiego Zachodu"* z Małgorzatą Morris, oraz komedja *„Boby Peggy, jako bosonóżka"*.




## RADJO

### PROGRAM RADJOFONICZNY

**na wtorek, dn. 9 b. m.**

*Warszawa* (długość fali 400 metrów).

*Godz. 15* — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Odczyt p. t. Państwo polskie w rozwoju dziejowym" wygłosi prof. Henryk Mościcki. (Ddział „Historja Polski"); *godzina 17.30* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Olga Olhina (śpiew) i Mieczysław Salecki (śpiew); *godz. 19* — 27-y wykład z cyklu „Polska filozofja narodowa" wygłosi prof. Wacław Mileski; *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program Rozmaitości; *godz. 19.55*— Lekcja gry w szachy. Wykładowca dr. Stanisław Kohn; *godz. 20.30* — Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra symf. prof. Józefa Oziminskiego (dyrekcja) i Lucyna Robowska (śpiew). 1) Mozart: Symfonja g-moll wykona orkiestra 2) J. J. Paderewski: Koncert fortepianowy wykona z tow. orkiestry p. Lucyna Robowska. Na zakończenie sygnał czasu. Informacje prasowe.

### RADIO ZAGRANICĄ.

*Królewiec*, 463 m. — godz. 16 — Koncert popołudniowy, poświęcony muzyce operetkowej, w programie: Strauss — uwertura do op. „Baron Cygański"; Millöcker — potpourri z op. „Palestrant"; Strauss — potpurri z op. „Sen o walcu"; godz. 20.05 — Koncert symfoniczny, poświęcony muzyce romantycznej: Weber — uwertura do „Eurianty"; Mendelsohn — muzyka do „Snu nocy letniej"; Lortzing — fantazja z op. „Undine"; Schubert — uwertura do „Rozamundy".

*Kopenhaga*, 347,5 m. — godz. 18 — Muzyka dzwonów ratuszowych; godz. 19.50 — Koncert muzyki skrzypcowej: Nardini — Koncert e-moll; Couperin —Kołysanka; Rameau — Wawot; Mozart — Adagio E-dur; Rimskij-Korsakow — Taniec wschodni; godz. 20.20— Wstęp do op. „Carmen" Bizeta; godz. 20.33 — Akt pierwszy op. „Carmen"; godz. 22.15 — Akt 4-ty op. „Carmen", transmisje z opery.

### WIADOMOŚCI RADJOWE

#### „RADJOPAJĘCZARZE" A POLICJA

Ułatwienie rejestracji radjoaparatów i niewielka opłata za korzystanie z audycji radjowych nie są w stanie zachęcić licznych „radjopajęczarzy" do legalizowania swych radjoodbiorników.

Obecnie więc tropieniem niezarejestrowanych radjoaparatów zajmie się policja. Celem wyszkolenia specjalnych rewidentów w tych dniach w Warszawie zostaną otwarte kursy dla ośmiuset funkcjonarjuszy policyjnych. Kursiści będą przedwszystkiem dokładnie obznajmieni z antenami i aparatami do odbioru audycji broadcastingowych oraz ze specjalnymi aparatami do wyszukiwania radjostacyj odbiorczych. Zastosowanie tego radykalnego środka na „radjopajęczarzy" dało doskonałe wyniki w Niemczech, gdzie istnieje specjalna radiowa policja zaopatrzona w aparty do wychwytywania odbiorników radjowyh. Należy się więc spodziewać, że i u nas tego rodzaju systematyczne tępienie „radjopajęczarstwa" położy kres nadużyciom.

#### POTĘŻNA STACJA NADAWCZA W ROSJI.

Rząd rosyjski, który jasno zdaje sobie sprawę z wagi radia, jako środka propagandowego, ma zamiar w najbliższym czasie wybudować olbrzymią stację nadawczą o sile 100 klw. Roboty wstępne przy budowie tej ogromnej stacji nadawczej, przewyższają kilkakrotnie siłą największe stacje europejskie jak Daventry i Königswusterhausen, zostały już rozpoczęte. Koszta tej nowej stacji wyniosą 8 miljonów złotych rubli. Stacja ta bedzie się znajdowała w Moskwie i dla pomieszczenia jej buduje się specjalny własny budynek.

#### UWADZE FILANTROPOW WARSZAWSKICH.

Redakcja dziennika „Daily News" zorganizowała wśród swoich czytelników zbiórkę pieniedzy na zakup aparatów radjowych dla szpitali londyńskich. Zbiórka przekroczyła wszelkie oczekiwania. 120 szpitali otrzymało kompletny sprzęt radjowy, który pozwolił na zainstalowanie 11.000 słuchawek przy łóżkach chorych.

## SPORT

#### WYNIKI ZAMIEJSCOWE

Wisła Krakowska, nie ma szczęścia do drużyn śląskich. Po przegranej w roku ubiegłym do Amatorskiego K. S. w stosunku 3:6, przegrywa ona ubiegłej niedzieli w tym samym stosunku do I F. C. Katowice.

Cracovia odprawiła lwowską Hasmoneę ładunkiem pięciu bramek, tracąc tylko jedną.

#### PRZYSZŁE OLIMPJADY.

Olimpiada w r. 1928, dziewiąta z rzędu, ma się odbyć, jak wiadomo, w Amsterdamie, gdzie przystąpiono już obecnie do budowy stadjonu oraz wszelkich niezbędnych terenów.

Zorganizowaniem następnej w 1932 roku mają się zająć Stany Zjednoczone: miejscem jej ma być Los Angelos w Kalifornji.

Termin 1936 r. nie został jeszcze obsadzony; pretendują do niego, według wiadomości prasy zagranicznej, Niemcy, a Miedzyarodowy Komitet Olimpijski przyzna im go zapewne, gdyż do tego czasu międzynarodowe stosunki sportowe Niemiec powrócą już do normalnego stanu, a tem bardziej z tego względu, iż Olimpjada 1916 r., która miała się odbyć w Berlinie, nie miała tam miejsca ze względu na wojnę.

#### SPOTKANIE WARSZAWA — WROCŁAW.

Powyższe spotkanie reprezentacji piłkarskich, o którem donosiliśmy przed kilku dniami, nie odbędzie się prawdopodobnie, gdyż Związek Warszawski nie otrzymał dotychczas ostatecznej odpowiedzi, z Innej zaś strony dowiadujemy się, że w dniu 17 b. m. w Warszawie ma grać drużyna Lwowa.

### WIADOMOSCI LOTNICZE

#### POROZUMIENIE LOTNICZE CZESKO-NIEMIECKIE.

Wedle doniesień Ajencji Wolffa, prowadzone w ub. tygodniu wstępne rokowania lotnicze czesko-niemieckie zakończyły się zupełnem porozumieniem we wszystkich zasadniczych kwestiach. W ciągu najbliższych miesięcy mają odbyć się ostateczne konferencje, celem zawarcia umowy lotniczej między temi krajami.

Bezpośrednio po zawarciu umowy należy oczekiwać uruchomienia szeregu połączeń lotniczych między Niemcami a Czechosłowacją, przedewszystkiem linji z Berlina do Pragi. Praga ma się stać centralnem lotniskiem Europy środkowej i ma biec przez nią 16—18 linii międzynarodowych, z czego samych niemieckich ma być pięć. Niemcy i Czesi pragną również skierować na Pragę wielką linję angielską Londyn — Indje, gdyż w tym wypadku zainteresowanemy było w eksploatacji tejże linji lotnictwo niemieckie i czeskie Połączenia lotnicze między Niemcami a Czechosłowacją mają być utrzymane z jednej strony przez niemiecką Hansę powietrzną (Deutsche Luft-Hansa), z drugiej zaś przez czeską lotniczą spółkę akcyjną z zakładami Scoda na czele, która ma być utworzona z kapitałem zakładowym 10.000.000 koron czeskich.

#### LOTNICTWO KOMUNIKACYJNE A MIĘDZYNARODOWA IZBA HANDLOWA.

Dn. 27.10 odbyły się w Paryżu obrady Wydziału Lotniczego Międzynarodowej Izby Handlowej. Obrady dotyczyły odpowiedzialności towarzystw komunikacji powietrznej wobec osób trzecich, ujednostajnienia listu przewozowego dla przesyłek lotniczych oraz ubezpieczenia personelu towarzystw komunikacji powietrznej. W czasie obrad poruszono również problem poczty lotniczej, przyczem wyłoniono wniosek zwołania konferencji pocztowej państw, interesujących się lotnictwem handlowem, celem przystąpienia wszystkich krajów do międzynarodowego zwiazku pocztowego.

#### ITALJA — BRAZYLJA.

Lotnik brazylijski, Barros, który z powodu defektu silnika podczas swego lotu z Genui do Brazylji zmuszony był lądować na wybrzeżach morza śródziemnego koło Alicante, po dokonaniu naprawy udał się w dalszą drogę, a w dniu 28 ub. m. wystartował w Las Palmas na wyspach Kanaryjskich w kierunku Ameryki Południowej.

### PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

**na wtorek, dn. 9 b. m.**

**WIELKI** (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. ukaże się ponownie w tytułowej roli Pucciniowskiej *„M-me Butterfly"* niezrównana jej odtwórczyni, gwiazda japońska p. Teiko Kiwa. Przedstawienie poprowadzi po raz ostatni w Warszawie zaproszony gość włoski p. E. Massini, świetny dyrygent Bukareszteńskiej Opery Królewskiej. Udział biorą ponadto na czele doskonałej zwykłej obsady pp. Leska, Dobosz, Freszel i Janowski.

Jutro *„Dziewczyna Zachodu"* z pp. Wermińską, Sowilskim i Ordą, we czwartek galowe przedstawienie, na którem grane będą główne fragmenty narodowego *„Pana Twardowskiego"* oraz świetny całkowity obraz Unji Lubelskiej z Joteykowskiego *„Zygmunta Augusta"*.

**NARODOWY** (Plac Teatralny).

Gra w dalszym ciągu codziennie *„Króla Edypa"*. Potężne arcydzieło klasyczne, dzięki niezrównanej grze J. Węgrzyna i świetnej reżyserji A. Zelwerowicza, zyskało tak wielkie powodzenie, że zapowiedzaną na najbliższe dni premjerę odłożono na przyszły tydzień. „Edyp" zajmie repertuar całego bieżącego tygodnia.

**LETNI** (w ogrodzie Saskim).

Dziś i dni następnych czarująca komedja, pełna żywiołowego humoru i dowcipu *„Nasza żoneczka"* Hopwooda z p. M. Gorczyńską w roli głównej oraz jej doskonałymi partnerami pp. Nosarzewska, Lindorfówna, Lenczewskim, Orwidem, Hnydzińskim, Kurnakowiczem, Gielniewskim, Rapackim i Tomasikiem.

**POLSKI** (ulica Oboźna).

Dziś i jutro *„Dzieje grzechu"* Stefana Żeromskiego w przeróbce scenicznej Schillera.

W rolach głównych: Modzelewska, Junosza-Stępowski, Samborski.

**MAŁY** (Filharmonja, ul. Jasna).

Wieczorem dziś i do środy włącznie potężna tragedja Wyspiańskiego *„Klątwa"* w doskonałem wykonaniu Maliszewskiego, Kuniny, Żmijewskiej, Życzkowskiej, Boneckiego, Buszyńskiego i Masalskiego w rolach naczelnych.

W czwartek premjera pełnej poezji komedji Sarmenta *„Najpiękniejsze oczy w świecie"*, którą przygotowuje reżyser Węgierko. Rolę kobiecą grać będzie Maria Malicka, role męskie: Daczyński, Gawlikowski i Hierowski.

Bilety od poniedziałku w kasie zamawiań.

**ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA** (Nowy Świat 63).

Codziennie ciesząca się niesłabnącem powodzeniem prześmieszna *„Kawiarenka"* Tristana Bernarda w świetnej obsadzie z A. Fertnerem w otoczeniu M. Chaveau, M. Gelli, B. Kościeszanki, H. Peszyńskiej, H. Stępowskiej, W. Grabowskiego, J. Janusza, K. Justiana, W. Rolanda, S. Skonieczneg. W. Waltera, T. Wesołowskiego, T. Zelskiego i innych.

**IM. FREDRY** (ul. Śniadeckich).

Dziś wesoła krotochwila Hennequina *„Mój Bobuś"*.

**ODRODZONY** (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i dni nastepnych wesoła, doskonała krotochwila A. Dissona *„Bandyci"*, z udziałem pp. Bogusińskiej, Szurigowej, Mieczyńskiej, Misińskiej, Szurszewskiej, Zboińskiej, J. Daszewskiego, K. Daszewskiego, Morozowicza, Staniewskiego, Starzyńskiego, Staszewskiego, Koziołkiewicza, Tomaszewskiego i innych.

**TEATR NIEWIAROWSKIEJ** (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś *„Księżniczka Ilica"* z Wiktorją Kawecka w roli tytułowej. Operetka ta cieszy się niezwykłem powodzeniem, w której p. Kawecka zbiera oklaski w otoczeniu pp. Sokołowskiej, Dzierżanowskiej, Redo, Dembowskiego, Sempolińskiego.

**QUI PRO QUO** (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Po powrocie do zdrowia wystąpią dziś pp. H. Ordonówna, Zimińska, Jarossy i Parnell w wyśmienitej rewji *„A tymczasem pod łóżkiem"*. P. Ordonówna wykona szlagierową „Rypencję", a p. Zimińska z Dymszą — „Karambolę".

**PERSKIE OKO** (Marszałkowska Nr. 125).

W teatrze „Perskie Oko" od kilku dni codziennie sala wyprzedana na nowej rewji p. t. *„Dzieje... śmiechu"*.

„Dzieje... śmiechu" mają zapewnione długotrwałe powodzenie.

**OLIMPJA** (Marszałk. 114)

Dziś i dni następnych wodewil w 3-ch aktach z prologiem pióra Lela i Nela *„Warszawa — Tokjo — Kłaki — Dudy"*.

**ELDORADO** (Ulica Hoża 25).

Codziennie program p. t. *„Kto za to zapłaci"* z Kociołkowską, Skulską, Zmichorowską, M. Cybulskim i Stróżewskim na czele.

**MIGNON** (Marszałkowska 31b)

Codziennie operetka z 3-ch akt *„Wesołe dziewczynki z New-Yorku"* z pp. Noskowską i Śliwińskim w gł. rolach.

#### CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli.

#### ŚRODA LITERACKA.

W środę, 10 b. m., odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonia) Wieczór autorski Wł. Słobodnika, Stanisława Marji Salińskiego i Konstantego J. Gałczyńskiego. Udział w wieczorze bierze utalentowana artystka Marja Balcerkiewiczówna. Wieczór młodych poetów wzbudził wielkie zaintersowanie.

Początek o g. 8-ej.

#### WYKŁAD MŁODEGO GÓRALA.

P. St. Jarosz z Podhala wygłosi wykład p. t. „Tatry, Pieniny, Podhale" celem propagandy turystyki górskiej. Młody prelegent, doskonały mówca, który wygłosił przeszło 300 wykładów podobnych w kraju i zagranicą, opowie nam o przyrodzie naszych gór — wrażeniach smutnych wedrówek po najdzikszych i najpiękniejszych zakątkach, o życiu górali, gwarą góralską opowie legendy i zaśpiewa piosenki góralskie na nutę ludową.

Wykłady urozmaicone około 200 prześlicznemi przeźroczami — najlepszemi tego rodzaju w Polsce, przedstawiające się b. interesująco ściągną niezawodnie, podobnie jak w innych miastach, wszystkich miłośników naszych gór.

Dla publ. w środę, 10.11, o 8-ej, w sali Muzeum Przem., Krakowskie Przedm. 66, dla młodzieży, we wtorek, o godz. 12.30, 9.11. 26. Drugi raz dla młodzieży w środę, 10.11. 26, o godz. 12.30, w sali „Kina Światowid", Marszałkowska 111.

#### REORGANIZACJA TEATRU ELDORADO.

W dyrekcji tego sympatycznego teatrzyku zaszły ostatnio następujące zmiany: kierownictwo literackie objął znany i utalentowany autor p. Artur Tur. Kierownictwo artystyczne powierzone zostało znanemu i cenionemu artyście operetki warszawskiej p. L. Sempolińskiemu.

Nazwiska obu kierowników dają rękojmię, iż programy „Eldorada" będą stały na odpowiednim poziomie, zarówno pod względem literackim, jak i wykonania.

Obecny zespół artystyczny stanowić będą: pp. Marja Czerniawska, Zofja Kosińska, Irena Soboltówna, Helena Żmichorwska; p.p. Maksymiljan Cybulski, Jerzy Karkowski, Zygmunt Malinowski, Ryszard Misiewicz, Kazimierz Staszyński, Ludwik Sempoliński i inni. Kierownik muzyczny Prof. A. Piotrowski.

Premjera programu pod nowym kierownictwem p. t. *„To dopiero początek"*, odbędzie się w dniu 10.11. b. m.



# Nowinki z miasta

## AKADEMJA 11 LISTOPADA.

Dorocznym zwyczajem Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń 11 listopada, w czwartek, jako ośmioletnią rocznicę uwolnienia Polski od najeźdźców, organizuje uroczystą Akademję w sali Resursy Obywatelskiej.

## MÓWNICA SPOŁECZNA.

W czwartek 11 b. m. o g. 8 wiecz. w sali Resursy Obywatelskiej p. Zofja Zaleska wygłosi na „Mównicy Społecznej" Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń i Resursy Obywatelskiej, referat na temat „Rodzina i obyczaje obywatelsko-społeczne w Polsce wobec prądów nowoczesnych".

# DRZAZGI

## TYDZIEŃ AKADEMIKA.

Nie żałuj kruszcu zacnej młodzieży,—
Być skrnerą — nie miej zwyczaju.
Wszyscy ofiarni bądźmy i szczerzy,
Bo młodzież, to przyszłość kraju.
Wydobądź chętnie banknotów serję,
O groszu nie myśląc stracie:
Akademicką wesprzeć loterję —
Nasz obowiązek jest, bracie!
Znamienna właśnie, nadeszła chwila,
Należy składać więc dary.
Niech żaden polak się nie uchyla
Od szczodrej na młódź ofiary.

*Eszet.*

## Z INSTYTUTU NAUK ANTROPOLOGICZNYCH TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO.

W środę, dnia 10-go listopada 1926 roku o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Instytutu Nauk Antropologicznych (Śniadeckich 8) odbędzie się zebranie Sekcji posiedzień naukowych Instytutu Nauk Antropologicznych i Oddziału Polskiego Międzynarodowego Instytutu Antropologji, na którem p. Marjan Wawrzeniecki — wygłosi odczyt p. t.: **„O niektórych przeżytkach magji w czasach dzisiejszych".**

## 6-Y DZIEŃ „TYGODNIA AKADEMIKA".

Dziś, we wtorek, jak codziennie rozsprzedaż losów Loterji Akademickiej w 160 punktach na mieście oraz z samochodów.

Przy pawilonie na Pl. Saskim przed południem przez 2 godziny i bez przerwy po południu od g. 6-ej do 11-ej koncerty orkiestry. Tamże, od chwili nadawania przez radjostację warszawską odbywać się będą audycje radjowe oraz czynny będzie wielki megafon — słyszany na całym Pl. Saskim.

O g. 2 — 5 ulicami miasta przeciągną tradycyjne „węże akademickie" pomysłowo dekorowane, agitując za kupnem losów. Na Pl. Żelaznej Bramy — bawi ludność wielka motorowa karuzela. Wspomnieć należy o odbyć się mającej wielkiej maskaradzie akademickiej dn. 13.11 w sobotę o godz. 12-ej w Teatrze Wielkim i Salach Redutowych, połączonej z licznemi atrakcjami, tańcami i t. d. Bilety są do nabycia we wszystkich wyższych uczelniach w Bratnich Pomocach, oraz w Komitecie „Tygodnia" na ul. Kopernika 41. Zależnie od opinji stolicy, pisemnie zgłoszonej do Komitetu „Tygodnia", bądź do redakcji dziennika akademickiego „Hallo, Hallo" — Szpitalna 12, będzie powtórzony pochód masek, który dn. 6.11 w sobotę wzbudził tyle sensacji wśród mieszkańców stolicy. Zatem — plebiscyt.

## O HYGIENE NA TARGOWISKACH

Targowisko na pl. Marjensztadt nie odpowiada obowiązującym przepisom sanitarnym i wymaganiom higjenicznym dla handlu produktami spożywczemi.

Staromiejska sanitarna komisja okręgowa zaproponowała wobec tego, do czasu wybudowania na omawianym placu hali, następujące załatwienie tej sprawy:

wydzieloną z omawianego placu przestrzeń o obszarze mniej więcej 1.200 metrów kw. pokryć lepszym brukiem, urządzić hydranty, ustęp ogólny, skierować ścieki do wpustu kanałowego i na tak przygotowanym terenie ustawić budki typu określonego przez magistrat dla handlu artykułami spożywczemi.

## SKAZANIE „ASTORJI" ZA LICHWĘ.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał współwłaściciela restauracji „Astorja" (Nowy Świat 64), Jana Jeznacha, na 2 tygodnie bezwzględnego więzienia i 5 zł. opłat sądowych, dwukrotne ogłoszenie wyroku na pierwszej stronie dwu dzienników stołecznych oraz wywieszenie sentencji sądowej na drzwiach wejściowych restauracji na przeciąg dni 14. Skazany oskarżony był o pobranie nadmiernych cen za herbatę.

## KARY ZA LICHWĘ.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał: 1) Paulinę Przetakiewicz, dzierżawczynię bufetu na statku „Syrena", zamieszkałą w Płocku, na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania tego wyroku na 2 lata ze względu na podeszły wiek skazanej i dotychczasową niekaralność, za pobranie nadmiernej ceny za gorącą wodę, 2) Antoniego Bliklego, właść. kawiarni przy ul. Nowy Świat 35, na 100 zł. grzywny z zamianą w razie niezamożności na 1 miesiąc więzienia i 10 zł. grzywny oraz 3) Helenę Brydak, właść. kawiarni „Zdrowie" (Zielna 8) na 50 zł. grzywny i 5 zł. opłat sądowych — w obydwu ostatnich wypadkach za pobranie nadmiernych cen za masło.

## Z POL. TOW. EUGENICZ. NEGO.

Dnia 10 listopada (środa) w sekcji prawno-społecznej Polskiego Towarzystwa Eugenicznego (sala Tow. Naukowego, Śniadeckich 8), zostanie wygłoszony przez mec. Ettingera odczyt p. t. *„Zakażenie płci i odpowiedzialność prawna".*

## KONCERT P. STEFANJI MILLEROWEJ.

Dziś, o godz. 8 min 15 wieczorem, odbędzie się w sali Konserwatorjum bardzo interesujący koncert znanej śpiewaczki p. Stefanji Millerowej, poświęcony pieśniom dziecięcym.

# Kto chce być gwiazdą filmową?

## Na marginesie naszego konkursu filmowego

Pytanie takie na łamach pisma prowadzącego konkurs filmowy mogłoby się wydać paradoksalne. Nasuwa je jednak **nawał listów z fotografjami nadobnych niewiast, zgłaszających się do konkursu.**

Konkurs nasz dał rezultat spodziewany, — **wzięły w nim udział kobiety bez różnicy stanu i wykształcenia.**

Kto zna dobrze stosunki, panujące w przemyśle filmowym amerykańskim, który przoduje obecnie w produkcji światowej, ten wie, że **największe gwiazdy ekranu nie mają za sobą ani wieloletnich studjów dramatycznych, ani klasycznej urody.**

Dość przecież przyjrzeć się uważnie twarzyczce Glorii Swanson, jednej z największych gwiazd filmowych, by stwierdzić, że **nie jest ona nietylko piękna, ale nawet ładna. A jednak film z jej udziałem jest dla nas ucztą artystyczną.**

**Mae Murray, jedna z najpopularniejszych** aktorek, w życiu codziennem, bez szminki i światła sztucznych słońc, **nie może poszczycić się wybitną urodą.**



Nr. 16



Nr. 18



Nr. 20

Te same oblicze w życiu i na ekranie różni się znacznie.

Dlatego też osoby, które przez komisję sędziów będą zakwalifikowane do konkursu ostatecznego **zostaną sfilmowane.** Pod kierownictwem rutynowanego reżysera nasze współzawodniczki **bezwzględnie wykażą, jakie zdolności filmowe posiadają i czy są fotogeniczne.**

# Dobry interes

W okolicy Akademji francuskiej w Paryżu stale przebywa pewien żebrak, który w dzień posiedzeń Akademji podsuwa się zupełnie pod jej pałac w nadziei, iż dostanie jakiś większy datek od wchodzących do gmachu „nieśmiertelnych".

Pewnego razu żebrak ten podbiegł do wchodzącego do Akademji jakiegoś prałata; a że był czegoś zuchwalszy tego dnia, niż kiedykolwiek, więc zażądał od prałata 20 franków.

Oddam je księdzu prałatowi na przyszły tydzień: napewno na przyszły tydzień. Dziś tak bardzo potrzebuję tych pieniędzy, bo muszę nakarmić głodną rodzinę.

Prałat uśmiechnął się dobrotliwie, wyjął z kieszeni banknot dziesięciofrankowy i powiedział do żebraka:

— Macie tu przyjacielu, 10 franków. Możecie mi ich nie zwracać, bo daję sam je. W ten sposób obaj robimy znakomity interes!

### Przeciw ostrygom

Na doroczne święto ostryg, obchodzone uroczyście w angielskiem mieście Colchester, zaprosił burmistrz tamtejszy także znakomitego pisarza, Bernarda Shawa. Ten jednak nie przyjął zaproszenia i tłumaczył się bardzo grzecznie w wysłanej do burmistrza telegraficznej odpowiedzi, że według niego fasola biała zupełnie zastępuje ostrygi.

Zasadniczo Shaw nic nie ma przeciw świętom i nawet gotów jest wiosną urządzić święto na cześć fasoli.

# Oryginalna skarga o 75 tys. dolarów

## Żona domaga się od telefonów w New-Yorku odszkodowania za śmierć męża

Do zarządu towarzystwa telefonów nowojorskich zwróciła się ze skargą Małgorzata Anderson. **Żąda ona wypłacenia 75 tysięcy dolarów tytułem odszkodowania za śmierć męża, która nastąpiła z winy towarzystwa telefonicznego w okolicznościach następujących.**

Pewnej nocy rozległ się w mieszkaniu Andersonów dzwonek telefoniczny; kiedy jednak Anderson wstał i podszedł do aparatu, okazało się, że była to pomyłka. Po dziesięciu minutach nanowo rozległ się dzwonek; p. Anderson znowu wstał z łóżka, lecz i tym razem okazało się, że chodziło o inny numer.

Kiedy Anderson mocno zirytowany — było to o 2-iej w nocy — wracał z gabinetu do sypialni, potknął się na schodach, prowadzących do sypialni, upadł i skonał nagle. **Wobec tego p. Anderson żąda wspomnianego odszkodowania, ponieważ wskutek niedbalstwa czy niezręczności obsługi telefonów mąż jej zirytował się i poniósł śmierć.**

Do skargi tej lekarze dołączyli opinję, że Anderson zmarł wskutek ataku sercowego i krwotoku płuc. Sprawa będzie niedługo rozpoznana, wynika jednak z zaświadczenia lekarzy, że pani Anderson ma widoki wygrania procesu.

# W obronie życia ludzkiego

### Ostrzegacze na ulicach

Miasto o niezwykłym ruchu ulicznym, jakim jest New-York, wiele pochłania ofiar. Policja, nawet jeśli najstaranniej obowiązki swe pełni, nie jest w stanie wypadkom całkowicie zapobiec, o ile sami przechodnie nie dbają o własne życie dostatecznie.

Aby właśnie t. zw. rostrzepańców skłonić do uważania przynajmniej w najruchliwszych punktach miasta, policja nowojorska ustawiła na skrzyżowaniu się wielkich ulic tablice ostrzegawcze. Tablica taka wyobraża śmierć, która kościste swe łapy po nieostrożnego przechodnia wyciąga i mówi (tak głosi napis na tablicy):

**„mój jesteś, nieostrożny przechodniu".**

Bardzo podobna jest w samym pomyśle reklama jednego z londyńskich towarzystw ubezpieczeń na życie. Wypuściło ono mianowicie w tych dniach na ulice motocykle; w każdym siedziały dwie osoby w białych całunach, ucharakteryzowane na kościotrupy, z czaszkami trupiemi; na całunie widniał napis: **„dusze odchodzące".**

Trzeba przyznać, że trudno chyba bardziej silnie uzmysłowić znikomość tego świata człowiekowi, który najspokojniej w świecie w tej chwili przechodzi przez ulicę, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, że za chwilę śmiertelnie przejedzie go samochód. To też jest to reklama, nietyle angielska, ile w całem tego słowa znaczeniu amerykańska.

# Czułość nie popłaca

### Flirt—flirtem, a minogi—minogami

Panna Regina Cytryner dziedzicznie zajmuje się handlem i to handlem minogami.

Codziennie zrana p. Regina załadowuje swój wózek puszkami z konserwami z minogów i wyjeżdża przed halę Targowe gdzie wykrzykuje:

— Do minogi, do minogi!

Papa p. Reginy stary Srul Cytryner łaskawym okiem patrzył na poczynania córeczki, ile że jest grossistą w tym fachu dopóki nie zorjentował się, że minogów ubywa, a forsy nie przybywa.

Taka niezgodność z prawem równowagi mocno zdumiała papę Srula.

— Co jest co? — pomyślał sobie papa i poszedł sprawdzić ten dziwny wypadek.

Zaczajony za jakimś kramem patrzył p. Cytryner i gorycz zalewała mu serce.

Oto skonstatował, że dwóch młodych lubki p. Lejb Powroźnik (Długa 50) i Moszek Glojbiger (Św. Jerska 22) flirtuje z jego córką i łyka minogi aż im się uszy trzęsą.

Ryknął tedy papa Cytryner, jak zraniony tur i rzucił się jak lew na amantów swej córki.

Minogi, fruwały w powietrzu, pięść uderzała o pięść, włosy wyrywano sobie garściami.

Zajście zlikwidował policjant.

## Dziecinny autodrom



*W Paryżu wszystko inaczej. W naszym Ogrodzie Saskim dzieci bawią się w piłkę i czarnego luda.*

*W paryskim Jardin des Tuileries na miniaturowym autodromie próbują swoich sił przyszłe asy francuskiego automobilizmu.*

## Ulubieniec pięknej pani



*Posłuszny piesek usiadł przy kierownicy, ujął ją łapami, a nawet pozwolił sobie nałożyć samochodowe okulary.*

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.
WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550
Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.
Redaktor naczelny: Stanisław Strzelelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-84. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.